Rok IV. Nr. 118

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 8/9 października 1942

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Mowa Marsz. Rzeszy Goeringa w dniu dożynek niemieckich.

Szczegółowe omówienie wszystkich problemów wojennych.

Ostra rozprawa z plotkarskiemi metodami aljantów. — Ostrze blokady zwraca się przeciwko Anglji. — Problem wyżywienia Europy jest rozwiązany.

Berlin, 6 października. W ubiegłą niedzielę całe Niemcy obchodziły w ramach podyktowanych wojną tegoroczne dożynki. — Z okazji tej przemawiał w Berlinie Marszałek Rzeszy Hermann Goering wobec tysięcy delegatów niemieckiego stanu chłopskiego, zebranych w tradycyjnym już gmachu Pałacu Sportowego, gdzie udekorowano dwóch chłopów niemieckich, jako reprezentantów tej warstwy pracującej, r której barkach spoczywa zabezpieczenie zapasów żywnościowych dla niezliczonych miljonów ludzi. — Odznaczono ich najwyższ..ym stopniem Krzyża za szczególne zasługi w okresie wojny.

Wywody marszałka Rzeszy, cieszącego się, jak wiadomo, we wszystkich warstwach narodu niemieckiego niezwykłą popularnością, nacechowane były niespodziewaną wprost wnikliwością, więc nie dziw, że obecni słuchacze nieustannie przerywali je serdecznemi owacjami.

Należy przytem podkreślić, że marszałek jako pełnomocnik dla spraw planu czteroletniego, już na długo przed wybuchem wojny został wyposażony przez Führera specjalnemi pełnomocnictwami, celem objęcia kierownictwa nad całokształtem gospodarki niemieckiej. Stąd też autorytet jego we wszystkich kwestjach gospodarczych posiada niezaprzeczalnie dużą wagę, również daleko poza granicami Rzeszy. Dzięki temu, wywody jego również i pod tym kątem widzenia niepozbawione są szczególnego znaczenia.

Zresztą zbytecznem jest podkreślenie faktu, że mowa jego oczywiście przy uwzględnieniu odmiennie przedstawiających się wszędzie warunków miejscowych, posiada doniosłą wagę nietylko dla obywateli samej Rzeszy, ale także dla ludności tych wszystkich obszarów, które wskutek wydarzeń obecnej wojny, dziś i w przyszłości praktycznie są nierozerwalnie związane z losami Niemiec. Dlatego też czytelnikom naszym podajemy obszerne wyjątki z tej mowy.

„Z głębi serca — od słów tych rozpoczął marszałek Rzeszy swe przemówienie — pragnę z miejsca podziękować Wszechmogącemu za błogosławieństwo, jakiem nas darzył w tym roku i to w stopniu przechodzącym wszelkie nasze oczekiwania.

Błogosławił nam Pan Bóg na polu walki, ale pobłogosławił nam także w urodzajach na roli“.

Poczem podziękował Goering tym wszystkim, którzy twardą i niezmordowaną pracą, nie bacząc na różnego rodzaju przeciwności pogody, przyczynili się do zwiezienia plonów do stodół. Są to plony pod każdym względem daleko lepsze, niż można było się spodziewać jeszcze w tym czasie, kiedy po raz trzeci Europa została nawiedzoną niezwykle groźną zimą.

Zkolei marszałek Goering oświadczył, że pragnie korzystać z okazji i powiedzieć zupełnie otwarcie i jaknajszczerzej prawdę o układaniu się stosunków w zakresie wyżywienia. Przypomiał on, że trzy ubiegłe lata bynajmniej nie były pomyślne pod względem zbiorów. Albowiem trzeba było przetrwać trzy ciężkie zimy wraz ze wszystkiemi skutkami, które obalały wszelkie doświadczenia zebrane w naszym klimacie dotychczas w dziedzinie rolnictwa. Mimo to udało się zapewnić wyżywienie. Odkąd istnieje plan czteroletni, wszystkie związane z nim zarządzenia zawsze były przeprowadzane pod kątem widzenia udaremnienia wszelkiej nowej próby zwyciężenia Niemiec zapomocą blokady, podjętej przez aljantów na wzór znanej jeszcze z czasów wojny światowej.

W przeciwieństwie jednak do tamtych czasów zarówno przygotowane zawczasu zapasy, jak i nieprzerwana i niezmordowana praca rolników i chłopów pozwoliły na pokonanie wszelkich trudności. Niemniej jednak z powodu masowego zatrudnienia na terenie Rzeszy robotników i pracowników zagranicznych, zaznaczyło się pewne przeciążenie na odcinku wyżywienia, którego skutki dały się odczuć dosyć poważnem stopnieniem nagromadzonych rezerw. Przez pewien okres czasu istniało nawet niebezpieczeństwo, że nie uda się dociągnąć do nowych zbiorów.

„Dz..iaj jednak — mówił dalej marszałek Rzeszy — spokojnie możemy o tem rozmawiać, ponieważ

niebezpieczeństwo to już dawno zostało zażegnane, a także niema już mowy o tem, aby wystąpiło kiedykolwiek w przyszłości.

Bądź co bądź musieliśmy jednak dokładnie i wszechstronnie rozważyć wszelkie pociągnięcia, jakie wydawały się wskazane przy takim układzie stosunków. Zresztą minione dzisiaj raz na zawsze trudności w zakresie wyżywienia absolutnie nic nie miały wspólnego z blokadą, ponieważ

dzisiaj blokada oraz próba wygłodzenia nas sposobem wykombinowanym wego czasu przez aljantów nie jest już wogóle możliwa.

Jeżeli natomiast ma istnieć blokada i jeżeli ktoś zapyta, kto jest tym, kogo blokują, to odpowiem: **spewnością nie są blokowane Niemcy, lecz blokowana jest właśnie Anglja.** Niemcy bowiem tymczasem zdobyły nowe obszary. Są to **najurodzajniejsze połacie całego kontynentu europejskiego.** Wprawdzie już w latach poprzednich zdobyliśmy bardzo urodzajne obszary, przyczem niejednokrotnie wprost nie mogliśmy wyjść z podziwu nad tem, jak niedbałą gospodarkę rolną prowadzono chociażby we Francji. I dlaczego to? Otóż stale liczono się tam z importem z kolonialnych rejonów nadmorskich, a dopiero niemiecka organizacja i praca również i w tym kraju doprowadziła do uzyskania takich wyników, jakich tam pod rodzimym reżimem nigdy nie osiągano“.

Następnie marszałek Rzeszy zwrócił uwagę na fakt, iż propaganda przeciwników Rzeszy bardzo często lubiała gawędzić o „trudnej sytuacji aprowizacyjnej“. W rzeczywistości jednak, twierdził Goering, w większości krajów europejskich **po zajęciu ich przez Niemców tego rodzaju stan rzeczy wogóle nie miał miejsca.** Wprawdzie wszędzie wprowadzono kartki żywnościowe — a więc również i we Francji — lecz to, co się otrzymuje na kartki w praktyce uważano jedynie jako dodatek. Normalnie bowiem w krajach tych niestety ludzie przywykli żyć z handlu pokątnego. „Zawsze jestem za tem — oświadczył marszałek Rzeszy — by w krajach, nad któremi roztoczyliśmy opiekę, tamtejsza ludność nie cierpiała głodu.“ Jeżeli jednak tu i ówdzie wskutek przedsięwzięć przeciwników Niemiec wyłonią się trudności w dziedzinie wyżywienia, to odtąd trzymać się będą Niemcy takiej zasady:

robotnik niemiecki oraz robotnicy i pracownicy obcy, zatrudnieni na terenie Rzeszy otrzymują wyżywienie bezwzględnie najlepsze.

Na tle sukcesów, odniesionych przez armję niemiecką w ciągu obecnej wojny, wyłoniły się tymczasem fakty, które na niwie gospodarczej umożliwiły pewne rozszerzenie norm żywnościowych. — Wśród owacyj zebranych marszałek Goering w tem miejscu podał do wiadomości **szczegóły postanowień, dotyczących podwyższenia przydziałów żywnościowych na obszarach Niemiec, zagrożonych bombardowaniem.** Ale i żołnierze, udając się z frontu na urlop, w chwili przekroczenia granicy Rzeszy otrzymują specjalny podarunek w formie paczki żywnościowej, aby mogli sprawić radość rodzinom swym, do których wracaja.

Następnie stwierdził Goering, że niestety pewne trudności, zaznaczające się w dziedzinie gospodarki tłuszczami, nie udało się dotychczas wyrównać. Jak wiadomo, prawie **cały niemiecki zbiór rzepaku padł ofiarą mrozów ubiegłej zimy.** Na zdobytych obszarach wschodnich natomiast strata może być powetowana. Znajdujące się tam bowiem niezmierzone plantacje słoneczników uważać można za najlepsze wyrównanie tych strat na przyszłość.

A więc wcześniej czy później sprawa tłuszczów ulegnie bezwzględnej zmianie.

Prawdziwe natomiast błogosławieństwo zaznaczyło się w tym roku w innej dziedzinie, może najistotniejszej po względem wyżywienia szerokich mas ludności. Mianowicie

tegoroczne zbiory ziemniaków przewyższają ilościowo wszystkie dotychczasowe wyniki zbiorów.

Zbiory ziemniaków jednak są pomyślne nietylko pod względem **ilości,** ale także pod względem **jakości.** W tym roku bowiem udało się zebrać i zwieźć ziemniaki szczególnie smaczne i suche. Dodatnie skutki, wynikające z tego stanu rzeczy, należy więc w pełni wykorzystać. **Starać się trzeba o to, aby ziemniaki zostały odpowiednio zmagazynowane.** Należy również zapobiec, aby nie gniły. „Otwarcie wam powiem — oświadczył w tem miejscu z widocznym naciskiem marszałek Goering — że raczej wolę zmagazynować moje ziemniaki w salonie, aniżeli we wilgotnej piwnicy. Salon bowiem w dzisiejszych warunkach nie zda mi się na nic, ale dobre ziemniaki bezsprzecznie przydadzą mi się w zimie!“

Nasi przeciwnicy — twierdził dalej Herman Goering — powiadają: „No tak, lecz to wszystko ma być tylko plastrem, mającym przynieść jakąś ulgę. Zanim przyjdzie ostra zima, Niemcom trzebaby było dać taki plasterek, niby na pocieszenie“. A ja powiadam, że

ten plasterek pozostanie podczas całej zimy na tem samem miejscu i że nawet zostanie jeszcze powiększony! Uważałbym za zbrodnię przyobiecywać to, o czembym z pewnością nie wiedział, że zdołam dotrzymać.

Dlatego też mogę śmiało stwierdzić: **chwilę najcięższą również w dziedzinie wyżywienia Niemcy już przezwyciężyły. Od chwili obecnej będzie coraz to lepiej, bo najżyźniejsze tereny świata znajdują się teraz w naszem posiadaniu.** Wszystko zależy tylko jeszcze od kwestji organizacyjnej. Dużo można nam zarzucić z wyjątkiem kiepskiej organizacji. Generał, któremu na imię Bałagan, nie pozostaje u nas w służbie, lecz jest dobrym pracownikiem w państwach aljanckich“.

Zkolei przeszedł marszałek Rzeszy do omówienia ogromu znaczenia wszelkich zdobyczy wojskowych, uzyskanych przez Niemcy w ciągu roku obecnego na froncie wschodnim.

Wskazał przytem, że tak dzisiaj, jak i na przyszłość postara się o sprawiedliwy rozdział wynagrodzenia. Rozdział ten będzie przeprowadzony w stosunku wprost proporcjonalnym do stopnia pracy, dokonanej przez daną jednostkę.

Im więcej, im ciężej, im wytrwalej ktoś będzie pracował, tem więcej otrzyma za swój wysiłek.

Podział taki polega na sprawiedliwości i jest prowadzony w ten sposób, że nie odgrywa już wcale żadnej roli, czy ktoś tam ma więcej czy mniej pieniędzy. **Każdy otrzymuje to, co się mu należy.** Zresztą sprawiedliwy ten rozdział jest kwestją zaufania do autorytetu kierownictwa. **Niemiłe typy paskarzy i lichwiarzy znikają dzisiaj bardzo szybko. Szubienica wszedzie dla nich gotowa. Nie wolno bowiem poszczególnym jednostkom wyciągać specjalnych korzyści z wojny. Każdy musi mieć na uwadze jedynie dobro wszystkich.**

Pełne wdzięczności i uznania słowa znalazł marszałek Goering dla ciężkiej pracy

górników. Wezwał on przytem każdego, kto zużywa choć kawałek węgla, aby myślał o tem, jak wartościowym jest w czasach dzisiejszych ten surowiec. Należy pamiętać o tem, w jak ciężkich warunkach obecnie dostarcza się go konsumentowi. Niema dziś tyle wartościowego tego materjału, ażeby go zużywać niepotrzebnie.

Każdy, kto niepotrzebnie zaświeca lampę elektryczną, popełnia grzech.

Kto zużywa zadużo gazu powinien pamiętać o tem, że gaz ten jest wyprodukowany również z węgla i że w tym celu tysiące ludzi pracuje w pocie czoła dzień w dzień głęboko pod powierzchnią ziemi. **Oszczędność pod względem zużycia węgla, to hasło dzisiaj bardzo ważne.**

Następnie marszałek Rzeszy przeszedł do ostrej rozprawy z komunizmem.

Zwrócił przytem uwagę na to, że ongiś także część niemieckich robotników była odurzona hasłami tej ideologji. Większość owych b. zwolenników komunizmu miało obecnie okazję poznania do głębi system komunistyczny tak, jak przedstawia się on w rzeczywistości. W mundurze żołnierza widzieli oni owe „cudowne siedliska“. Przekonali się oni, jak „nieskończenie“ troszczono się tam o każdego obywatela. Zobaczyli oni, jak „szczęśliwym “ jest chłop rosyjski. Reasumując, oto co zobaczyli: **jedno wielkie, straszne, obrzydliwe świństwo. Tak wygląda komunizm w najczystszej swej formie.**

Czyż to miała być dyktatura klasy pracującej? Nie! **To jest dyktatura żydów! Nic poza tem! Dyktatura żydów — to jedyna dyktatura, która tam istnieje.** Tylko żydom powodziło się dobrze w „raju robotników i chłopów“. Pozatem wszystkim działo się źle. Miasta i wsie zawszone, zapluskwione, zabłocone i zaniedbane. Tylko tu i ówdzie, owszem, jest jakiś tam dom, który wygląda stosunkowo jeszcze porządnie. A któż tam zamieszkuje? Pan komisarz. A kto tam był komisarzem? Żyd! Pan — Żyd!

Oto oblicze Rosji — wołał marszałek Rzeszy — podniesionym głosem. — Widzieli to żołnierze niemieccy. A kiedy ci ludzie powrócą kiedyś z wojny, to niech im ktoś śmie wspomnieć o międzynarodówce lub o komuniźmie! Z całą pewnością dadzą mu po gębie!

W czasie wojny każda jednostka powinna być przygotowana do ponoszenia mniejszych lub większych ograniczeń swej wolności osobistej.

Ograniczenie takie jest konieczne nawet w czasie pokoju. Tak zwane demokracje mieszają wciąż to, co to jest wolność jednostki, a co to jest anarchja. Jeśli każdy czyni to, co chce, jeśli każdy będzie postępował bez oglądania się na najbliższych i na sąsiadów — i takie zachowanie w demokracjach uważają nawet jako godne szczególnej pochwały — to warto już wyobrazić sobie, jak wygląda takie społeczeństwo. Gdyby zerwano pewnego razu ową wspaniałą niby fasadę, otaczającą zasobnego w dolary Amerykanina i spojrzano w głąb, to dopiero wówczas ujrzanoby, jak wygląda rzeczywistość owego kraju i narodu, gdzie demokracji strzeże się jakby w kraju wybranym na to przez samego Pana Boga. **Na zewnątrz — wspaniała fasada, a w środku — nieskończona nędza.** Temu nie zdoła zaprzeczyć także i kulejący mister Roosevelt, że w jego domu panuje głównie nędza i że tylko niewielu jest takich ludzi, tworzących niby oka pływające po wierzchu rosołu multimiljonerskiego.

Zrozumiałem jest samo przez się, że w okresach wojennych ograniczenie wolności osobistej powinno nastąpić w daleko szerszym zakresie. Ograniczenie to nastąpić musi wówczas, gdy wiąże się ono z licznemi niewygodami i z wyrzeczeniem się tylu przyjemnych rzeczy. Ostatecznie przecież tam gdzieś na froncie też nie pytają się osobiście każdego pojedynczego żołnierza i niema tam żadnego głosowania na temat, czyby chciał pójść na wojnę czy też nie. Również nie pytają się żołnierza o to, czy zechciałby przystąpić jutro do szturmu na tę czy ową zapadłą dziurę, czy też nie. Prosta rzecz: otrzymuje on rozkaz i musi słuchać. A jeżeli żołnierz słucha rozkazu, jeżeli ponosi ofiary w czasie walk i jeżeli jest mu przeznaczonem ponosić śmierć na posterunku — czy to nie jest najwyższem ograniczeniem wolności osobistej? A z takiem ograniczeniem wolności nie może się przecież równać żadne inne wymagane na zapleczu frontu.

Z miejsca przeszedł marszałek Rzeszy do omówienia

zagadnienia związanego z zagrożeniem atakami lotniczemi zachodnich obszarów Rzeszy, —

oświadczył, że nie jest skłonny do jakiegokolwiek bagatelizowania tych ataków, przeciwnie, jako fachowiec doskonale o tem wie, że są one ciężkie. Ale Anglicy na przyszłość nie mogą się już wykręcić argumentem, że niby na skutek omyłek rzucają bomby obok celu, że chcieliby uderzyć w zakłady przemysłowe, a nie w ludność cywilną.

Otóż w ręku niemieckim znajdują się oryginały pewnych rozkazów. Jeden z angielskich generałów lotnictwa bowiem wydał podległym sobie jednostkom rozkaz, aby nie szukały objektów przemysłu wojennego, lecz aby skoncentrowały ataki na dzielnice mieszkaniowe. Zrzucanie bomb na ludność cywilną jest więc dla Anglików najważniejszym celem. Ciekawe, że w związku z tem już doszło do tego, że nawet kilku z przyzwoitych lotników angielskich zaprotestowało otwarcie przeciwko temu, aby używano ich do tak haniebnych wyczynów.

Wszystko co jest w mocy ludzkiej, zrobimy — aby nieść ulgę ludności na bombardowanych terenach i aby nie dopuścić do takich ataków. **W pierwszym rzędzie wzmocnimy czynną obronę.** Nikt jednak nie powinien zapominać, że **w obecnej chwili armja niemiecka przy wytężaniu głównych sił walczyć musi na wschodzie,** i że dlatego obecnie nie dysponujemy w pełni taką obroną, jaką kiedyś będziemy mogli znowu w całej pełni rozporządzać.

Pomimo to za każdym razem Anglicy należycie przepłacają swe naloty. Artylerję przeciwlotniczą zwiększa się nieustannie i bez wytchnienia. Otrzymuje ona pozatem coraz to lepszy sprzęt. **Sukcesy niemieckiej artylerji przeciwlotniczej będą wzrastać w coraz to poważniejszych rozmiarach.** Myśliwce, operujące nocą, które dzisiaj szybują tylko nad pewnemi obszarami, zostaną rozrzucone na całe terytorjum Rzeszy.

Wtedy pogadamy znów z naszymi przeciwnikami.

A skoro tylko bolszewicy na wschodzie zostaną złamani, wtedy niech Pan Bóg będzie im miłosierny. Wtedy na nowo przemówimy do Anglji.

Wiem doskonale, że dowodzę lotnictwem, które jest większe i lepsze, niż lotnictwo aljanckie. Teraz jednak musi być użyte do walki tam, gdzie znajduje się punkt ciężkości. I żaden atak lotniczy nie powstrzyma nas od tego. Bardzo toby im dogadzało, gdybyśmy chcieli w ten sposób rozkruszyć działalność naszego lotnictwa. Dziś jednak lotnicy nasi walczą dzień w dzień i noc w noc w rozmiarach, jakie sobie wprost trudno wyobrazić. Walczą oni zarówno pod Stalingradem, jak i tam, gdzie chodzi o rozstrzygające zwycięstwo.“

„A teraz rozpatrzmy położenie rzeczywiste. Ciekaw jestem, jak przeciwnicy nasi zamierzają uzasadnić swój pogląd, że wygrywają tę wojnę? Rzut oka poza kulisy jest wielce pouczający. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że mężom, w których ręku spoczywa kierownictwo wojskowe, znanych jest więcej faktów, aniżeli możnaby było publikować dla ogółu. Wskazują na to podchwycone komunikaty radjowe, sprawozdania i rozkazy itp. Kto zaglądnie poza kulisy ,ten wie doskonale, że

aljanci mają djabelnie mało szans z tym swoim tak zwanym „drugim frontem“.

Już pierwsze jego urodziny przecież były tylko poronieniem. A więc zaczekajmy, a za dziewięć miesięcy znowu ze sobą porozmawiamy. A może nawet u nich takie rzeczy odbywają się prędzej.

tam, gdzie stanął żołnierz niemiecki, nie zdołają go już ruszyć.

„O jednej rzeczy jednak wiedzą doskonale:

Drugim czynnikiem, którym chcieliby wymóc ten nasz wymarzony rozłam wewnętrzny — to **zachwianie zaufania Niemców do swego kierownictwa.** Właściwie troszeczkę jest smutno, gdy się widzi, że mają tak mało inwencji w wymyślaniu nowych metod, albowiem tego sposobu próbowali już raz względem nas. Już raz doprowadzili do rozłamu w łonie narodu niemieckiego. Ale to dziecinada, jeżeli uważają nas za głupszych, aniżeli sami wyglądają i jeżeli wierzą, że my chociaż jeszcze raz wpadniemy na ten sam kawał. A to jest pewne: nie uda się aljantom ich zamiar przy pomocy idjotycznych wprost metod, jakie dzisiaj stosują.

Jak to się dzieje, o tem przecież już wiemy wszyscy. Wyjaśnił już to ostatnio minister dr. Goebbels. Mimo to i jabym chciał wypowiedzieć kilka jeszcze słów w tej sprawie. Kursują naprzykład takie sobie idjotyczne plotki, rozpuszczane przez żydowskich redaktorów w Stanach Zjednoczonych, lub gdziekolwiek indziej na świecie. Wiadomo, że żaden naród nie może się składać ze samych tylko bohaterów i samych mędrców, więc również i wśród nas znajdą się chyba tacy, którzy nie odznaczają się zbytnią mądrością, powtarzając to, co się tam rozgłasza. **Rozsądny człowiek natomiast powinien dbać o to, aby rozszerzanie podobnych pogłosek odbywało się li tylko wśród idjotów.**

Dziwne owe poglądy, wypowiedziane przez tamtą stronę, zajmują się przedewszystkiem samem naszem kierownictwem. Wobec tego oczywiście i ja w kolejce tej znajduję się na bardzo korzystnem miejscu. Że stopniowo w ciągu tych trzech lat wojny stałem się „najbogatszym człowiekiem na świecie“, to niby już prawda stara i znana... Do mnie w szczególności należą wszystkie fabryki, wszystkie kopalnie, stalownie i walcownie, które są własnością zakładów państwowych „imienia Hermana Goeringa“. Naturalnie są one prywatnym mym majątkiem (na wypadek, że o tem jeszcze nie wiedzą na świecie), ponadto należą do mnie wszystkie fabryki przemysłu lotniczego. Niezależnie od tego, co one wyrabiają. Rozumie się również, że zakupiłem pozatem wszystkie spółki akcyjne, które tylko można było nabyć zagranicą dzięki okupacji tych terenów. No, i oczywiście od ręki to wszystko wykupiłem!

A że jestem przewidującym człowiekiem, to nie ulokowałem majątku mego naprzykład w jednym tylko banku i nie trzymam go również u siebie w domu, tylko postąpiłem tak, jak to czyni zapobiegliwy człowiek o usposobieniu demokratycznem lub plutokratycznem: rozdzieliłem więc swą własność między szereg banków. Skoro zaś bynajmniej nie wierzę w szanse zwycięstwa tego właśnie narodu, którego jestem dowódcą wojskowym, więc oczywiście przezornie przekazałem większą część swego majątku do najrozmaitszych banków zagranicznych. Inna rzecz, że byłbym bardzo wdzięczny tamtym panom, gdyby zechcieli wymienić mi te banki i wykazać wysokość moich kont. Wiadomo przecież, że bardzo kocham się w bogactwie. **Jeśli oni twierdzą, że o tem wiedzą, to niech mi przynajmniej powiedzą, gdzie znajdują się moje skarby. Chętniebym z nich korzystał. A co więcej,**

oddałbym nawet lwią część tych skarbów do dyspozycji własnemu narodowi.

A teraz inna sprawa: oto już i u mnie minęły prawie trzy lata, kiedy po raz ostatni przemawiałem publicznie. Führer oświadczył ostatnio, że niewiele mamy czasu na mowy i dlatego tracimy wprawę, nie mówiąc już o tem, że mamy w takich czasach wiele innych rzeczy do załatwienia. Nie ulega żadnej wątpliwości, że i ja także miałem bardzo dużo pracy. Oczywiście to była okazja, ażeby mnie zgładzić kilka razy ze świata. A czasami zmartwychwstanie przecież nie jest takie proste, jakby się zdawało. Pozostały czas zabierały mi niezliczone pojedynki, które z tym czy innym musiałem stoczyć. Jedynym plusem zapisanym na moją korzyść miał być niby fakt, że u większości tych pojedynków wychodziłem zwycięsko. Tak więc miałem zastrzelić rożmaitych marszałków, ministrów, gauleiterów i tym podobnych, potem musiałem wykonywać błyskawiczne podróże pomiędzy Szwecją a Szwajcarją, gdyż w tym samym tygodniu moja żona rodziła dziecko raz w Szwajcarji, a drugi raz w Szwecji. Oczywiście takie sprawy są poważną przeszkodą: nie można przemawiać publicznie, jeżeli istnieje konieczność dokonywania takich podróży.

No i w tym sensie plotki idą dalej. Znamy to przecież wszyscy. Walczymy wszyscy ze sobą, obalają się wzajemnie wszystkie czołowe osobistości itp. Trudno mi nie wpaść na myśl, że nasza organizacja, nasze siły zbrojne i wogóle naród nasz muszą być wyposażone w potworne poprostu siły. Jeśli pod „tego rodzaju dowództwem“ potrafimy osiągać jeszcze kilka dodatkowych zwycięstw.

A teraz czyny armji niemieckiej.

Nad niemi nie potrzebuję się chyba rozwodzić. Przed kilku dniami mówił o nich Führer i to w sposób taki, że chyba nikt inny nie mógłby tego lepiej zobrazować. O sposobie komentowania przez naszych nieprzyjaciół tych zwycięstw i o pewnem związanem z tem „podnoszeniu na duchu“ mówił Führer szczegółowo, tak, że i pod tym względem istnieje dostateczna orjentacja. Wiemy, że mimo ciągłych zwycięstw stale przegrywamy.

Jednak korzystam z okazji i przypatrzę się zbliska dowództwu wojskowemu naszych przeciwników. I tu Führer wspomniał o tem, że demokraci zaczęli już całkiem na serjo małpować nas tak, że stopniowo nabierają coraz bardziej przekonania do metod zastosowanych w państwach autorytatywnych. Wprowadzają je systematycznie i krok za krokiem u siebie.

Widzę w tej chwili przed sobą starą szkapę bojową — Churchilla, on już nie lubi zajadać się owsem — lubi natomiast złopać whisky. O tem wiemy doskonale. Wiemy zresztą także o tem, w jaki sposób przeprowadza on układanie swych planów strategicznych. Mieliśmy sposobność przypatrzyć się temu, jak również i wynikom tych planów. **I wtedy nagle pojawia się od przedwczoraj pan naczelny komendant Roosevelt.** Pan Roosevelt dowodzi obecnie sam swemi wojskami, ma wprawdzie jeszcze doradców, ale dowodzić — to tylko on sam. Trzeba przytem zaznaczyć, że pan Roosevelt skierował swe studja na specjalne dziedziny. Albowiem, jeżeli przypatrzymy się jego biurku, to zauważymy na niem wszelkiego rodzaju zabawki. Przypuszczam, że między innemi zabawkami sprawił sobie naturalnie także i wojsko ołowiane, z którem przeprowadza bardzo ważne operacje wojenne. Jeżeliby jednak tego rodzaju zabawek nie posiadał, to zapewne dysponuje na swem biurku długim szeregiem większych czy mniejszych i różnych osłów, czem bezwątpienia trafił w samo sedno rzeczy.

Józef, tamten Stalin, ponad wszelką wątpliwość jest najznaczniejszym pomiędzy nimi, to mogę zupełnie otwarcie potwierdzić, z tem jednak zastrzeżeniem, że i jego strategja jest całkiem krótka i prosta. Strzałem w kark rozwiązuje się przecież naogół najłatwiej lwią część problemów dowodzenia ludźmi“.

Temu porachunkowi z tak zwanymi wodzami demokracji przeciwstawił marszałek Rzeszy charakter i czyny Führera. Wskazał on na to, że już przez lata całe przeciwnicy Niemiec puszczali w świat najdziksze brednie.

Po tamtej stronie jednak wiedzą o tem bardzo dobrze, iż tylko genjuszowi i sile Führera należy zawdzięczać fakt, iż armja niemiecka była w stanie dokonać tak potężnych czynów.

Przeciwnicy Niemiec wiedzą dokładnie, że Führer właśnie był tym, który niezmordowanie rozbudowywał niemiecką siłę zbrojną, który kazał sobie osobiście przedstawiać rysunki konstrukcyjne każdego działa, każdego czołgu, każdego okrętu, że on był tym, który polecił przeprowadzenie zmian i na podstawie swych daleko sięgających osobistych doświadczeń ukuł oręż niemiecki. Wiedzą również, że wielkie te strategiczne plany i rozkazy dawane były przez Führera. Mimo to naturalnie starają się przeciwnicy Niemiec zaprzeczyć temu wobec Boga i świata. Mówi się nasamprzód, że generałowie oponują przeciwko Führerowi, że generałowie nie uważają tego za stosowne, aby armja niemiecka pozostawała w czasie zimy w Rosji, mówi się, że generałowie są za pokojem, że generałowie czynią to i owo....

Oto sposób, jak mały Moryc wyobraża sobie sposób prowadzenia przez nas wojny. A czyżby miał naprawdę wierzyć w to, że my dysponujemy jakimś takim parlamentem generałów, gdzie dyskutują i głosują nad tem, co każdy z nich uważa za stosowne, względnie za niestosowne, a gdzie wkońcu — jak to zawsze bywa w parlamentach — niczego się nie dokonuje, ponieważ niktby nie chciał obarczyć się odpowiedzialnością? Ciekaw jestem, jak to sobie wyobrażają tamci panowie. Wprawdzie mają po swej stronie cały szereg tak zwanych „dzielnych generałów“, którzy mieli za zadanie zwalczanie nas. Do nich należał generał Zima, generał Lato, generał Bałagan, generał Pustyni, generał Kaukaz, generał Głód itp. **O ile jednak chodzi o generałów Czas i Przestrzeń, to ci przeszli na naszą stronę.**

W takich oto ramach mieszczą się wyobrażenia tych ludzi o naszych sposobach prowadzenia wojny.

Chciałbym jednak powiedzieć o tem słów parę jeszcze, a sądzę, że chyba jestem do tego upoważniony. Otóż naprzykład pewnego dnia w pewnych piśmidłach brukowych w krajach aljanckich występują nagle nazwiska pewnych ludzi, na bliższym i na dalszym planie, w cieniu i w półcieniu i nareszcie w ciemności. Ludzie ci wygrali wszystkie bitwy, wykonali całokształt olbrzymich prac i którzy o tem wszystkiem referowali Führerowi. Tenże naturalnie z tej całej historji ani słowa nie rozumie, a wszędzie tam, gdzie podjął się inicjatywy, zawsze kończyło się niedobrze. Tak to przedstawiają. Mówią w takich wypadkach, że Führer nie ma zielonego pojęcia, że wszelkie takie sprawy załatwia szef sztabu generalnego, względnie sztab generalny.

Tak, to prawda, tu się dużo rzeczy zmieniło. O sztabie generalnym naprzykład notuje dużo fałszywych wyobrażeń. **Sztab generalny jest zbiorowiskiem szczególnie uzdolnionych oficerów, którzy w charakterze pracowników pomocniczych mają być do dyspozycji odpowiedzialnym dowództwom wojskowym.** Podczas wojen z lat 1864, 1866 i 1870/71 na czele armji znajdował się stary cesarz, który jednak zdając sobie jasno sprawę ze swych zdolności, nie wtrącał się do planów strategicznych. Dlatego powierzył dowództwo najzdolniejszemu ze swych generałów. Tenże został mianowany szefem sztabu generalnego, prowadząc jako taki armje swe do zwycięstwa. Potem nastąpiły niejednokrotnie zmiany na stanowisku szefa sztabu generalnego, przyczem zależnie od znaczenia osobistego, dany szef sztabu generalnego odgrywał mniejszą lub większą rolę.

Dzisiaj, dzięki Bogu,

Niemcy posiadają cały szereg znakomitych generałów i dowódców.

Takich natomiast, którzy nie dorośli do swych zadań, albo nie odznaczyli się wymaganym hartem i siłą, przenieśliśmy do innych obowiązków, lub też zluzowaliśmy ich. **Wojna jest bowiem jednym wielkim egzaminem i docenia tylko najlepszych. Dopiero w czasie wojny objawiają się właściwości prawdziwego wodza w całej pełni.**

Ponieważ i tu podstawą oceny naszej jest to, co kto potrafi, dlatego nie decyduje już dziś ani szarża, ani stan, ani wykształcenie, ani urodzenie, ani wiek, — ale tylko i wyłącznie przydatność pod wzgl

dem hartu ducha oraz pewność **w wykonywaniu** funkcji dowódcy wojskowego. W ten sposób więc i młody człowiek szybko może się wspinać po szczeblach hierarchji wojskowej, jeśli tylko posiada odpowiednie do tego zdolności. Wśród lotników niemieckich znajdują się dziś ludzie, którzy dopiero co stali się pełnoletnimi, ale są to przecież bohaterowie, którzy tylu a tylu przeciwników zestrzelili. **Wojna naprawdę wybiera tylko najlepszych.** Nadaje ona właściwą ocenę i łatwo wtenczas zauważyć: jeden coś wart, a więc zostanie na swem stanowisku, drugi tego wszystkiego nie potrafi tak zupełnie dobrze, a więc otrzymuje zadanie mniej ważne, a trzeci znów wogóle nie potrafi niczego zrozumieć, więc tego się posyła do domu.

A teraz pomówmy o „rozstrzelanych generałach".

Niedawno temu powiedział już minister dr. Goebbels, że żaden z nich nie został rozstrzelany. A ja również ze swej strony nie chciałbym pozostawić żadnych wątpliwości co do tego. **Naprawdę nie rozstrzelano nikogo z generałów.** Ale bynajmniej nie dlatego, ponieważ nie rozstrzeliwuje się żadnego generała! Jeżeli dziś ktoś jest tchórzem i opuszcza oddział, do którego należy, to rozstrzeliwuje się go. A jeśli generał porzuca swój oddział, to i on będzie rozstrzelany.

Jeśli ktoś jest tchórzem, wtedy pozostanie nim, a tchórzliwy żołnierz nie ma nic do szukania w wojsku i trzeba go czemprędzej wydalić, ażeby nie zaraził innych.

Zresztą czas, ażeby nareszcie przeciwnicy nasi mogli zdać sobie sprawę z tego, dlaczego tak biliśmy ich na wszystkich polach bitew. Powinni się choć raz przypatrzyć temu niezwykłemu stosunkowi, panującemu pomiędzy oficerami niemieckimi, a ich podkomendnymi.

Jak już powiedziałem — dodał marszałek Goering — przebywałem w towarzystwie Führera w szczęśliwych i zwycięskich, ale także i w godzinach ciężkich trosk. Było to dla mnie czemś wprost cudownem, żem tu przytoczył jeden tylko przykład, gdy obok Führera dane mi było przeżyć zakończenie zwycięskiej kampanji przeciw Francji. Byłem obecny, kiedy Führer rozpatrywał ową kampanję w gabinecie kancelarji Rzeszy wraz z dowódcami i generałami. Widziałem, jak udzielał wskazówek i wytycznych, przewidując dokładnie, jak każdy z korpusów i każda z armji miały się posuwać, jak przewidywał, gdzie ma nastąpić przerwanie frontu francuskiego i gdzie dywizje pancerne tworzą wyłomy klinowe. Wszystko to wyjaśnił wówczas głębokiemi swemi pomysłami i właściwym sobie genjuszem. Jako żołnierze mieliśmy możność przeżywania tego, jak to z niesłychaną i niepojętą wprost dokładnością odbyła się tu kampanja. Wszystko, co się wtenczas stało, przebicie frontu francuskiego pod Sedanem, podobnie, jak odcięcie kierunku linji Maginota, przebicie się wojsk pancernych, połączenie 10 dywizyj pancernych w marszu na wybrzeże kanału La Manche, obejście Anglików, rozproszenie francuskiej armji północnej, to wszystko przewidział zawczasu Führer w kancelarji Rzeszy, a wszystko to spełniło się programowo, punkt po punkcie.

Podobnie działo się również w czasie wszystkich innych dotychczasowych kampanij. Aż potem przyszła pewnego dnia zima ubiegłego roku, rzucając się niespodziewanie na nasze wojska swym trzaskającym mrozem: **Były to ciężkie chwile, pełne napięcia. Ale znowu Führer działał w sposób tak zdecydowany i tak jasny, że należy to uznać za rzecz prawie że nadludzką.**

A jeżeli dziś wojska niemieckie znajdują się kilka tysięcy kilometrów w głębi Rosji, jeśli miały one dość siły, ażeby przeprowadzić na wiosnę jedną z najbardziej zwycięskich ofensyw, to wówczas jeden tylko człowiek utrzymał je w swym ręku: Führer.

I także w tym roku przyjdzie niebawem nowa zima. Nowa rosyjska zima. Także i ona bynajmniej nie będzie lekką i z pewnością przyniesie ze sobą wiele trudów. **Ale tym razem Niemcy są przygotowane.** Wiedzą już, jak wygląda taka zima na modę rosyjską. W tym roku więc przebędziemy ją łatwiej. Bolszewicy zeszłego roku na skutek ciągłych ataków zimowych ponieśli tak olbrzymie straty, jakie trudno sobie wyobrazić. Wciąż od nowa usiłowali oni nacierać, bez przerwy atakowali, stale przypuszczali szturm, ale gdzież to uzyskał Moskal choćby tylko jeden i to jeden jedyny raz jakikolwiek sukces o skromnych, taktycznych, nie mówiąc już o strategicznych rozmiarach? A cóż to znaczy opuszczać dzisiaj wioski w Rosji i potem znowu je zdobywać? Gdy rosyjski komunikat wojenny podaje, że odbito Niemcom 137 wiosek, to warto obejrzeć raz te wstrętne dziury, które dziś i tak już więcej nie istnieją. Wieś taka składa się obecnie tylko z jednego lub z drugiego osamotnionego komina, i na tem koniec. Reszty wogóle już niema.

Chodzi więc zawsze o to, aby utrzymać w swem ręku to, co jest rzeczą decydującą.

Idzie o to, aby tam pokazać się silnym, gdzie spoczywa punkt ciężkości. Niech bolszewicy atakują sobie na całym froncie. Nam to nic nie szkodzi. **Rozstrzygającym jest fakt, że będą oni pobici w punkcie najważniejszym. A co do tego, to my decydujemy o punkcie ciężkości akcji, a nie bolszewicy. Inaczej dotąd nie było.."**

Marszałek Rzeszy zakończył swą mowę manifestacją wierności względem Führera, przyczem raz jeszcze w porywających słowach dał wyraz swemu przekonaniu, że w walce tej, której wynik zadecyduje o tem, czy nad Europą będzie panowało żydostwo, czy też zamieszkałe tu zdawien dawna narody aryjskie. Zwycięstwo stanie po stronie Niemiec i ich sprzymierzeńców.

Zacięte walki górskie na Kaukazie

Zarządzenia celem ochrony czci żołnierza niemieckiego.

Berlin, 8 października. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 7 października:**

W zachodniej części Kaukazu zacięte walki górskie.

Na południe od Tereku formacje wojska lądowego i zbrojnych S.S. wzięły wśród trudnych warunków atmosferycznych i terenowych w zaciętej walce wręcz miasto Malgobek, leżące w ważnym terenie naftowym.

Na północny zachód od Stalingradu pierścień dookoła otoczonych sił nieprzyjacielskich został dalej ścieśniony. Niemieckie i rumuńskie powietrzne siły zbrojne zaatakowały lotniska sowieckie i linje posiłków po obydwóch stronach Wołgi z dobrym rezultatem.

Na południowy wschód od jeziora Ilmeń własny atak robi dobre postępy mimo zaciętego oporu w bezdrożnym terenie lesistym i bagnistym. Niemieckie formacje lotników nurkowych i chorwaccy lotnicy bojowi mają w tych walkach szczególny udział.

W potężnych walkach powietrznych nad wyspą Maltą niemieckie myśliwce zestrzeliły dwa brytyjskie samoloty bez własnych strat.

Lekkie niemieckie morskie siły zbrojne natarły w nocy na 6 października przed wybrzeżem flandryjskiem na pewną grupę brytyjskich ścigaczy. Jedna łódź nieprzyjacielska została zatopiona przez jeden z poławiaczy min, druga podpalona przez poławiacz min i zatopiona przez zderzenie. Dalsze łodzie brytyjskie otrzymały w walce wręcz trafienia artyleryjskie.

Zrzucone przez pojedyncze samoloty podczas dziennych nalotów nękających nad zachodem Niemiec bomby kruszące spowodowały tylko nieznaczne szkody. Nocne ataki lotnictwa brytyjskiego kierowane były na północno-zachodni niemiecki teren, przedewszystkiem na miasto Osnabrück. Ludność poniosła straty. Powstały zniszczenia i szkody od pożarów, przeważnie w dzielnicach mieszkaniowych i wśród budynków publicznych. Sześć z atakujących bombowców zostało zestrzelonych.

*

Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje ponadto:

Po nieudałej próbie lądowania pod Dieppe zdobyto angielki rozkaz, w którym rozkazano nakładanie więzów jeńcom niemieckim, zmusił naczelną komendę sił zbrojnych, celem ochrony niemieckiej czci żołnierskiej, do zapowiedzenia odpowiednich zarządzeń rewanżowych. Na to brytyjskie ministerstwo wojny oświadczyło w dniu 2 września: z naciskiem zaprzecza się, jakoby jakiemukolwiek jeńcowi niemieckiemu wiązano ręce. Każdy rozkaz tego rodzaju, jeśli był wydany, zostanie odwołany.

W międzyczasie obydwa oświadczenia brytyjskiego ministerstwa wojny okazały się albo lekkomyślnem, niezbadanem twierdzeniem, albo świadomem kłamstwem.

Z sądowego przesłuchania jednego niemieckiego podoficera, jednego starszego żołnierza i pięciu strzelców, jak również pięciu ludzi organizacji Todta, którzy pod Dieppe przejściowo znaleźli się w niewoli brytyjskiej i później zostali uwolnieni, wynika, że wszyscy oni byli krępowani więzami w ciągu dziesięciu minut do półtorej godziny. Albo krępowano im ręce na plecach, lub przeguby, a częściowo nawet pojedyncze palce wiązano im na piersiach.

Nie koniec na tem, podobny skandaliczny wypadek wydarzył się w dniu 4 października na wyspie Sercql na Kanale. Tam, we wczesnych godzinach porannych 16 Anglików napadło na niemiecki oddział pracy w sile jednego podoficera i czterech ludzi. Zostali oni skrępowani w koszulach przy pomocy cienkiego, ale bardzo silnego, okrągło splecionego sznura, przeszkodzono im w zabraniu dalszych części ubrania i odprowadzono na brzeg. Gdy żołnierze niemieccy sprzeciwili się temu niesłychanemu postępowaniu, wówczas podoficer i jeden z żołnierzy zostali zabici strzałami i uderzeniami broni bocznej, a jeden dalszy żołnierz został zraniony. Fakty te zostały potwierdzone przez zeznania pewnego pioniera, któremu udało się ujść w walce. Śledztwo wykazało, że nakładanie więzów było planowo przygotowane.

Tem samem naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych posiada bezstronne dowody, że obydwa oświadczenia brytyjskiego ministerstwa wojny z dnia 2 września 1942 zostały wydane wbrew prawdzie.

Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych widzi się wobec tego zmuszoną do zarządzenia, co następuje:

1. **Od dnia 8 października, godz. 12 w południe wszystkim wziętym do niewoli pod Dieppe brytyjskim oficerom i żołnierzom zostaną założone więzy. Zarządzenie to pozostanie tak długo w mocy, aż brytyjskie ministerstwo wojny dowiedzie, że w przyszłości będzie wydawać prawdziwe deklaracje w sprawie krępowania niemieckich jeńców wojennych, względnie, że stworzy sobie autorytet do przeforsowania swych rozkazów wśród oddziałów.**
2. **W przyszłości wszystkie terorystyczne i sabotażowe oddziały Brytyjczyków i ich pomocników, którzy zachowują się nie jak żołnierze, lecz jak bandyci, będą przez wojska niemieckie jako tacy traktowani i gdzie tylko wystąpią — bezwzględnie zostaną w walce zastrzeleni.**

Druga grupa sił sowieckich okrążona na północny-zachód od Stalingradu.

Berlin, 7 października. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 6 września:**

W rejonie Kaukazu, w toku zyskującego na terenie ataku wypiera się bolszewików z wyżyny na wyżynę. Również wczoraj mimo zaciętego oporu utracili oni w górach na północny-wschód od Tuapse i nad rzeką Terek dalsze silnie rozbudowane pozycje wyżynne i umocnione miejscowości.

W Stalingradzie w zaciętych walkach pojedynczych uzyskano nowe postępy. Samoloty bojowe i formacje lotnictwa bliskiego wsparcia wspierały oddziały szturmowe armji lądowej. Na północny-zachód od miasta udało się otoczyć jeszcze drugą sowiecką grupę bojową.

Na froncie Donu wojska rumuńskie, włoskie i węgierskie odparły kilka prób przeprawienia się i wypadów sowieckich.

Na środkowym odcinku frontu podczas skutecznych akcyj oddziałów wypadowych zniszczono liczne sowieckie bunkry i stanowiska bojowe, a załogi ich zniszczono, albo wzięto do niewoli.

Atak niemiecki na południowy-wschód od jeziora Ilmeń doprowadził wczoraj do znacznych sukcesów terenowych.

U wybrzeży Afryki i u wybrzeża południowo-amerykańskiego łodzie podwodne zatopiły pięć aljanckich statków handlowych o łącznej pojemności 26.000 ton.

Pojedyncze samoloty brytyjskie przeleciały w dniu wczorajszym nad rejonem północno-niemieckim i zachodnio-niemieckim. Pojedyncze bomby rozpryskowe wywołały jedynie nieznaczne szkody. Podczas nocy ubiegłej lotnictwo brytyjskie podjęło ataki nękające na obszar holenderski i zachodnio-niemiecki. Ludność poniosła straty. W dzielnicach mieszkaniowych kilku miast powstały pożary, szkody materjałowe i szkody w budynkach. Według dotychczasowych raportów myśliwcy operujący nocą i artylerja przeciwlotnicza zestrzelili cztery z atakujących bombowców.

Amerykański okręt linjowy „Missisippi" zatopiony.

Rzym, 7 października. **W nocy na wtorek o godzinie 2.35 włoska łódź podwodna „Barbarigo", stojąca pod dowództwem komandora-porucznika Enzo Grossi, zatopiła — jak donosi radjo włoskie — czterema torpedami amerykański okręt linjowy „Missisippi" na wysokości południowo-afrykańskiego portu Freetown.**

Do zatopienia linjowego okrętu „Missisippi", należącego do Stanów Zjednoczonych, przez włoską łódź podwodną, dodaje główna kwatera włoskich sił zbrojnych w komunikacie nadzwyczajnym następujące uzupełnienie:

Zeszłej nocy o godz. 2.34 czasu włoskiego atlantycka łódź podwodna „Barbarigo", dowodzona przez Enzo Grossi, około 330 mil na południowy zachód od Freetown (Afryka zachodnia) zaatakowała okręt linjowy Stanów Zjednoczonych, typu „Missisippi", płynący z kursem 150 stopni i szybkością 14 węzłów. Zaobserwowano, że okręt ugodzony w dziób czterema torpedami zatonął.

Pojemność amerykańskiego okrętu bojowego „Missisippi" wynosi 33.000 ton. Spuszczony on został na wodę w roku 1917 i uzbrojony jest w 12 dział 36.6 cm oraz 12 dział 12.7 cm. Dla celów obrony przeciwlotniczej posiada on nadto działa przeciwlotnicze 12.7 cm, 4 działa 5.7 cm oraz 12 działek 4 cm. Na pokładzie znajdowały się 3 samoloty. Załoga składała się z 1.563 ludzi. W roku 1933 okręt bojowy został zmodernizowany. Wyposażony został w nowe maszyny, lepsze opancerzenie oraz specjalne zgrubienia dla odparcia ataków torpedami.

Najnowszy sukces włoskiego komendanta łodzi podwodnej Enzo Grossi, który zatopił wielki amerykański okręt linjowy o najcięższem uzbrojeniu, posiadający ponad 33.000 ton pojemności, wywołał w całych Włoszech jak najwyższą radość.

Rzymska prasa wieczorna wydała natychmiast dodatki nadzwyczajne, których olbrzymie nagłówki, przebiegające przez całą stronę, głoszą o tym niezwykłym sukcesie. „Giornale d'Italia" umieściła fotografję zwycięskiego komendanta łodzi podwodnej, który już 20 maja br. zwalczył amerykański okręt linjowy klasy „Maryland" i za to został mianowany komandorem-porucznikiem. Także i medjolańskie dzienniki podały tę wiadomość za pośrednictwem nadzwyczajnych dodatków.

Łódź podwodna USA „Grunion" zagineła.

Sztokholm, 7 października. **Jak donosi Reuter z Waszyngtonu, podaje komunikat departamentu marynarki, że północno-amerykańska łódź podwodna „Grunion" zaginęła na Oceanie Spokojnym i że ją należy uważać za straconą.**

Tę wielką łódź podwodną, pojemności 1526 ton, spuszczono na wodę w grudniu zeszłego roku. Miała ona normalną załogę, składającą się z 65 marynarzy, „Grunin" jest piątą łodzią podwodną, której stratę od początku wojny podaje do publicznej wiadomości departament marynarki.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 8 października. **Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Ożywiona działalność oddziałów wywiadowczych i obustronnego lotnictwa. Baterje artylerji przeciwlotniczej formacyj lądowych zniszczyły jeden nieprzyjacielski samolot. Jeden dalszy został zestrzelony przez nasze myśliwce.

Nad Maltą nieprzyjaciel stracił w przebiegu bombardowania przez nasze formacje w walce powietrznej z niemieckiemi myśliwcami dwa „Spitfire'y".

Dwa samoloty nie powróciły w ciągu ostatnich dwóch dni z lotu na nieprzyjaciela.

W kilku wierszach.

Jak donoszą z Meksyku, znaleziono wojskowego attache Boliwji majora Tijerina nieżywego. O przyczynie śmierci nic nie wiadomo.

*

Jak donosi londyńska słdżba informacyjna z Bagdadu, podał się gabinet Iraku do dymisji z powodu różnic zdań, panujących w obrębie gabinetu, a wynikłych w kwestjach wewnętrzno-gospodarczych.

*

Angielskie czasopismo polityczne „Nineteenth Century" w artykule swego wydawcy omawia wojskową i polityczną sytuację wojenną, przyczem wysuwa argumenty obrazujące siłę Niemiec. Autor zwraca się przeciwko rzekomo szeroko w Anglji rozpowszechnionemu mniemaniu, jakoby wojnę można było uważać za wygraną przez to państwo wyspiarskie, o ile udałoby się odeprzeć ewentualny bezpośredni atak niemiecki.

Wiadomości lokalne.

Październik
8
Czwartek

Dziś: Brygidy wdowy
Jutro: Dionizego Areop.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 19.15 do 6.05

Rozporządzenie o obsadzaniu stanowisk lekarzy.

Kraków, 7 października. **W myśl rozporządzenia z dnia 24 września br. o obsadzaniu stanowisk lekarzy oraz stanowisk w innych zawodach leczniczych, umieszczonego w Dzienniku Rozporządzeń nr. 81, rząd Generalnego Gubernatorstwa Główny Wydział Spraw Wewnętrznych — Wydział Spraw Zdrowotnych — może zarządzeniem o obsadzaniu stanowisk przydzielić lekarzom nie-niemieckiej narodowości oznaczony obwód dla wykonywania ich zawodowej praktyki oraz wyznaczyć im stałe miejsce zamieszkania.**

Rozporządzenie to odnosi się również do członków innych zawodów leczniczych nie-niemieckiej narodowości, natomiast nie dotyczy lekarzy oraz członków innych zawodów leczniczych, wykonujących praktykę dla niemieckich placówek służbowych lub dla zakładów ubezpieczeń społecznych na podstawie umowy.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie w dniem 1 października, z tem, że Główny Wydział Spraw Wewnętrznych Rządu Generalnego Gubernatorstwa został upoważniony do wydawania zarządzeń wykonawczych do powyższego rozporządzenia.

Przepisy dewizowe dla ruchu między Gen. Gub. i Komisarjatami Rzeszy Ostland i Ukrainą.

Kraków, 7 października. **W nowym Dzienniku Rozporządzeń Nr. 80 z dnia 28 września ukazało się rozporządzenie dewizowe dla ruchu podróżniczego między Gen. Gub. i Komisarjatami Rzeszy Ostland i Ukrainą.**

Na podstawie tego zarządzenia wolno jest podróżnym, udającym się z Gen. Gub. do Komisarjatów Rzeszy i Ukrainy i posiadającym ważną przepustkę graniczną, zabrać ze sobą 500 marek niemieckich w asygnatach kredytowych Kas Rzeszy Niemieckiej.

Asygnaty te mogą podróżni nabywać w Oddziałach Banku Emisyjnego za okazaniem przepustki granicznej.

Po powrocie z podróży należy resztę niezużytych asygnat zwrócić za wymianą w Banku Emisyjnym. W razie niedojścia podróży do skutku, winien podróżny również oddać asygnaty w wymienionym Banku.

Zarządzenie to stosuje się również dla przejeżdżających z Rzeszy Niemieckiej do Komisarjatu Rzeszy Ostland lub na Ukrainę i z powrotem.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Nowa książka telefoniczna Generalnego Gubernatorstwa.

Kraków, 6 października. **W roku bież. ukaże się po raz pierwszy „Wykaz handlu, przemysłu i zawodów, uzupełnienie książki abonentów telefonicznych Generalnego Gubernatorstwa", która będzie doręczana wraz z okręgowym spisem abonentów telefonicznych w dystrykcie. W niektórych okręgach spis ten został już doręczony.**

Wykaz telefonów według branż zawiera wszystkich abonentów telefonów z pośród handlowców, przemysłowców i rękodzieła, jak również tych, którzy wykonują zawód samodzielny. Jest to tem samem pierwszy wykaz firm według branż dla Generalnego Gubernatorstwa i w swej formie stanowi cenną pomoc zarówno dla sfer gospodarczych, jak i dla urzędowych placówek i urzędów.

Wykaz telefonów według branż (Branchentelefonbuch) dla Generalnego Gubernatorstwa można nabyć w cenie 6 zł. również jako odrębne wydawnictwo. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Zeitungsverlag Krakau-Warschau GmbH, Alteilung Branchentelefonbuch, Kraków, Poststrasse 1.

Kierowanie uczniów na praktykę rzemieślniczą.

(bal) **Kielce,** 8 października. **W związku z odnośnemi zarządzeniami, Powiatowy Wydział Rzemieślniczy w Kielcach wyjaśnił, że przyjmowanie uczniów na naukę rzemiosła przez poszczególnych mistrzów odbywać się może dopiero wówczas, kiedy Urząd Pracy wyda odpowiednie skierowanie.**

Każdy mistrz rzemieślniczy pragnący przyjąć terminatora na naukę kieruje się do Urzędu Pracy, który w miarę zgłoszonych sił dostarcza mu ucznia. Urząd Pracy dysponuje wolnemi miejscami dla uczniów rzemieślniczych na podstawie zgłoszeń Powiatowego Wydziału Rzemieślniczego.

Uczeń skierowany do mistrza na naukę otrzymuje od Urzędu Pracy specjalne formularze, które po wypełnieniu należy odesłać do Urzędu. W interesie mistrza, jak również ucznia, leży niezwłoczne przeprowadzenie umowy o naukę rzemiosła na specjalnie ku temu przeznaczonych drukach. Umowa musi być sporządzona przed władzami Powiatowego Wydziału Rzemieślniczego, względnie przed odnośnym cechem, do którego przynależny jest mistrz zatrudniający nowego ucznia. Umowę rzemieślniczą należy bezwzględnie zarejestrować w Wydziale. Przyjęcie terminatora na praktykę rzemieślniczą bez sporządzenia umowy jest karalne.

Ogólny zarys działalności P. K. Op.

Lwów, 7 października. **Bilans prac P. K. Op. we Lwowie w miesiącu sierpniu zaznacza się w stosunku do miesięcy poprzednich różnicą na lepsze. Pozostaje to w związku z kształtowaniem się stosunków na terenie miasta.**

Wzrastające ożywienie w handlu i rzemiośle stwarza dla społeczeństwa większe możliwości znalezienia pracy i zatrudnienia fachowych sił. Wzrost ten nie jest wprawdzie tak wielki, aby mógł zapewnić pracę wszystkim pracownikom fachowym, zatacza jednak coraz szersze kręgi.

Liczba potrzebujących pomocy nie zmniejszyła się jeszcze w tym miesiącu do pożądanej ilości, a wydatki P. K. Op. na miesiąc sierpień przedstawiają pokaźną sumę zł. 511.530, którą zdołano pokryć najistotniejsze i najbardziej palące potrzeby.

Najlepszą ilustracją działalności P. K. Op. będą cyfry wydanych obiadów z jadalni i kuchni ludowych P. K. Op. W sierpniu cztery kuchnie P. K. Op. wydały 22.096 obiadów, kuchnie ludowe 118.831 obiadów.

W akcji pomocy i opieki P. K. Op. spotyka się ze zrozumieniem ze strony społeczeństwa, które do wszystkich zagadnień ustosunkowuje się pozytywnie nietylko gdy chodzi o bezinteresowną współpracę, ale również o gotowość do świadczeń.

(bal) **WYDAWANIE ZIEMNIAKÓW.** Upoważnione do sprzedaży ziemniaków kontyngentowych punkty rozdzielcze w Kielcach rozpoczęły w ubiegłym tygodniu akcję wydawania kartofli na karty żywnościowe z miesiąca października. Chwilowo punkty rozdzielcze każdej zarejestrowanej osobie wydają po 20 kg ziemniaków, wycinając jednocześnie jeden z przeznaczonych ku temu odcinków. Dalszy dowóz ziemniaków jest w pełni i należy się spodziewać, że mieszkańcy miasta Kielc otrzymają wkrótce dalszy przydział.

(bal) **EGZAMINY U METALOWCÓW.** W lokalu Powiatowego Wydziału Rzemieślniczego w Kielcach odbyły się onegdaj egzaminy rzemieślnicze w zawodzie ślusarskim. Przed komisją egzaminacyjną urzędującą przy cechu ślusarzy w Kielcach stanęło ogółem 5 kandydatów, przyczem trzech starających się o dyplomy mistrzowskie oraz dwóch na świadectwa czeladnicze. — Po sprawdzeniu kwalifikacyj praktycznych komisja poddała kandydatów egzaminowi teoretycznemu, przyczem wynik pomyślny uzyskało dwóch mistrzów, a więc pp. Stanisław Nowakowski z Pińczowa oraz Jan Walkowicz z Kielc (w tokarstwie metalowem). Jeden kandydat mistrzowski egzaminu nie ukończył. Książeczki czeladnicze przyznane zostały Czesławowi Wojtale z Kielc oraz Piotrowi Bornowi ze wsi Gruszka, gm. Samsonów w powiecie kieleckim. Egzaminy ślusarskie odbyły się przy udziale p. Kierownika Powiatowego Wydziału Rzemieślniczego.

KURS SPAWANIA ELEKTRYCZNEGO DLA RZEMIEŚLNIKÓW KRAKOWSKICH. Powiatowa Grupa Rzemiosła w Krakowie przyjmuje do dn. 10 października zapisy na czwarty kurs spawania elektrycznego. Wykłady i ćwiczenia kursowe odbywać się będą trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych i uwzględniać będą poza spawaniem elektrycznem zasadnicze wiadomości z zakresu spawania gazowego. Liczba uczestników ograniczona. Opłata za kurs wynosi 150 zł. od uczestnika. — Zgłoszenia na kurs przyjmuje Biuro Powiatowej Grupy Rzemiosła, ul. Sławkowska 13/15, I. p., pokój 1, biurko 3-cie w godzinach urzędowych od 9.30—12.

KURS SPAWANIA ALUMINIOWEGO DLA RZEMIEŚLNIKÓW. Z inicjatywy Związku Cechów Rzemiosł Metalowych odbywają się w Krakowie kursy spawania aluminiowego dla rzemieślników krakowskich. Pow. Grupa Rzemiosło w Krakowie, Sławkowska 13/15 I p. przyjmuje zgłoszenia do dnia 8 października br. na wym. kursy. Czas trwania 7 dni, opłata za kurs wynosi 60 zł. od osoby. Pozatem w Bochni, Myślenicach i Wieliczce zostaną uruchomione podobne kursy dla tamtejszych rzemieślników. Zapisy na kurs przyjmują Ekspozytury Pow. Grupy Rzem. w Bochni, Krakowska 21, w Myślenicach, Wiejska oraz w Wieliczce, ul. Mickiewicza, do dnia 10 października br. wraz z opłatą, wynoszącą również 60 zł.

NAUCZYCIELSKI KURS PSZCZELARSKI W ŁOWICZU. Aby zainteresować nauczycielstwo powiatu łowickiego pszczelarstwem, a także dać mu możność dodatkowego zarobkowania, zorganizował Urząd szkolny w Łowiczu nauczycielski kurs pszczelarski w Dąbrowie Zduńskiej pod Łowiczem w czasie od 20 do 30 lipca b. r. W kursie wzięło udział 39 szkół. Wygłoszonych zostało 61 wykładów z całokształtu zagadnień hodowli pszczół, oraz przeprowadzono 47 ćwiczeń praktycznych w pasiekach i w stolarni przy budowie sprzętu pszczelarskiego. Wykłady wygłoszone zostały przez doskonałych znawców zagadnienia hodowli pszczół. Na zakończenie kursu odbyła się miła wieczornika, na którą złożyły się inscenizacje, recytacje i utwory poetyckie, traktujące o życiu pszczół.

(Zet) **UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY.** Pod wsią Dębowiec k. Szczekocin (powiat Jędrzejów) ujęto oddawna poszukiwanego bandytę Stanisława Grabowskiego z Witowa, gminy Irządze (dawny powiat włoszczowski). Grabowski był jednym z niebezpiecznych bandytów, których już stopniowo zlikwidowano. W kilku melinach, gdzie bandyta ostatnio ukrywał się, znaleziono sporo rzeczy pochodzących z rabunków, mianowicie kilka chustek zimowych i na głowę, garniturów męskich, kostjum damski, różną garderobę i bieliznę.

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, Tel. 50.